

Ze wspomnień młodzieńczych.

Prawie przed pół wiekiem znalazłem się poraz pierwszy w Wiedniu. Miałem od p. Juliana Dunajewskiego, uzdrowiciela austriackiego skarbu, polecający bilecik, by był tam moim trafnym „Baedekerem”, do docenionego, lecz po śmierci, wówczas jeszcze młodego, Szczepanowskiego Stanisława.

Obecnie upływa ćwierćwiecze od zgonu tego wybitnego męża na polu pracy i nauki ojczystej, a wiernego naśladowcy Idei Staszycowskich. Przy tej rocznicy gazety nam odświeżają trafnie, w ogólnym zamęcie ojczystym, prorocze, ostrzegawcze zdania Szczepanowskiego: „Odrodzenie społeczeństwa powinno nastąpić od serca i charakterów”. „Należy tłumić egoizm, wzmacniać energię, podporządkowywać zawsze siebie celom ogólnym, krzepić w sobie miłość Ojczyzny i nieść jej życie ofiarne”. „Twórzmy na gwałt zdrowy, trzeźwy typ Polaka, bo niedołęstwo, egoizm, brak poczucia odpowiedzialności i dyktantyzm — nas widocznie zabijają...”

W powyższych danych przychozą mi dziś na myśl dwa charakterystyczne fakciki z poznania się mego ze Szczepanowskim.

Ponieważ „czapkę, papkę i solą ludzkie ludzi niewola”, zaproponowałem, zanim zaczniemy zwiedzać osobliwości Wiednia, pokrzepić się śniadaniem tuż u Sachera, jadalawcy znanego.

— „A — nie!” odrzekł Szczepanowski. „Ta restauracja — nie dla nas. Zaczniemy od Pana Boga. Zwiedzmy najslawniejszy tu kościół S. Szczepana. Tuż przy nim na Elisabeth Strasse jest moja jadalawca ciekawa, odpowiednia”.

— Zgodziłem się. — Po obejrzeniu tego kościoła, przyczem mi zwrócił uwagę na szczegóły najcenniejsze, a żdziwił wiedzą wszechstronną, już wtedy nieprzeciętną — zaprowadził mnie Szczepanowski przez dość niepozorne schody, parę pięter — w ziemię, do restauracyjnej sali, zwanej „rycerską”. Oświetlona wówczas jeszcze gazem. Tło jej ponsowe. Ściany udekorowane panterami, helmami, spisami. Na fryzie wokół herby wszystkich prowincji austriackich, a więc i Galicji, Lodomerji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego...

— „Oto te nasze herby przypominają mi tu nawet podczas jedzenia naszą „Nędzę Galicyjską” — rzekł Szczepanowski (pod którym to tytułem w przyszłości napisał znane swe dzieło) i — regulują moje apetyty na zbyt w jadło i picie i inne ekscesy...”

Zjedliśmy po kawale mięsa smacznego, zakropili szklanką dobrego piwa. Wołam: płacić! — zdumiony jestem niską ceną.

— „To jedyna restauracja w Wiedniu dla nas rozrzućnych, agółych Polaków” — odrzekł Szczepanowski. „Nie traćmy czasu drogę, chodźmy do Cesarskiego Burgu. Widzę, że pierwszy raz jadesz i ci smakowała — konina”.

W pałacu cesarskim dłużej mnie zatrzymał przed Matejkowskim „Rejtanem”.

— „Patrz”, rzekł historycznie, oby nie — proroczno, „to takie Sejmy zgubiły nam Ojczyznę drogą... W całym tym tłumie samolubów, złodziei, krzykaczy, war hołów — jeden tylko Rejtan trzeźwo a śmiało i jawnie woła: Po moim trupie — takie róbcie uchwały!.. Prawy, mądry Polak rozumie i docenia trafnie straszną treść i historyczną i na przyszłość naszą — tego obrazu mistrzowskiego... Słyszałem tu wrażenia angielskie: „To polski chłop się upił i rozwałił na progu — przy zabawie nad miernej!”...

Prawie pół wieku już minęło od powyższych dwóch drobnych fakcików, a mądrych uwag Szczepanowskiego. Prawda się nie starzeje. Niczegośmy się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli. Głupi Polak na wet i po szkodzie...

Gdyby jakikolwiek Polak tak prowadził swą gospodarkę i swój warsztat, lub inny interes, jak prowadzą władze miarodajne naszą Nawę Oj, czystą, to każdy by conajmniej rzekł: żeś pijany, albo warjat i wnet by mu jego placówkę żydzi, albo inni przyjaciele wzięli. Sprobuj choć na chwilę wprząć w swą robotę: bezplanowość na dalszą metę — krzycząco głupie zasady — bezzrachunkowość i nieobliczalność — brak wszelkiej odpowiedzialności i wynagrodzeń za złe czyny i słowa — nieróbstwo — marnotrawstwo — nieuctwo — złodziejstwo — nadmiar figurantów, a nie pracowników, oraz ustawiczną klótnię przy samolubstwie i protekcyjnalizmie — to wnet wszystko zmarnujesz. Nie będziesz potrzebował czekać aż lat ośmiu i oglądać się, jak „przez cud” odrodzona nasza „Najjaśniejsza” na obcą pomoc, lub przysłowne „jakoś to będzie”...

Jakże coraz straszniej z roku na rok brzmią w duszy polskiej ostrzegawcze słowa powyższe stare Szczepanowskiego Stanisława:

„Twórzmy na gwałt (każdy w sobie) zdrowy, trzeźwy typ Polaka, bo niedołęstwo, egoizm, brak poczucia odpowiedzialności i dyktantyzm — nas widocznie zabijają”.

Pratut I. Lasocki.

Przemówienie

Ministra W. R. i O. P. St. Grabskiego na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu T. N. S. W. w dniu 2.II 1926 r.

(Dokończenie.)

Musimy mieć wielkie narodowe i cywilizacyjne ambicje doświadczenia do tego, by naszą wartością kulturalną stanąć wśród pierwszych Państw w Europie, ale nie możemy mieć przedewszystkiem ambicji wielkich pod względem naszego dobrobytu i dorównania dobrobytowi i skali potrzeb żyćowej i skali wydatków naszych zachodowi Europy. Ktoby na tę drogę poszedł, to stołczyłby się w przepaść, stoczyłby w dół naszą twórczość cywilizacyjną. My dziś pracujemy na to, by przyszłe pokolenia doszły do tego dobrobytu, jaki ma Zachód.

Nikt nie dochodzi do pełnego uznania swich praw, kto zamyka się tylko jedynie w myśl o sobie samym. Nawet wśród narodów, w świecie międzynarodowym widimy, jak małe kraiki, jak małe narody mają wielkie pozycje w świecie cywilizowanym, jak np. Belgja, dlatego, że umieją dużo z siebie dawać cywilizacji ogólnej, i tak samo jest wewnątrz kraju, w społeczeństwie, że nie ten dochodzi do uznania swych praw, kto najgłośniej krzyczy i domaga się tylko dla siebie, ale ten najciszej dochoodzi do swych praw, który wykazuje, że w każdej swojej pracy umie stanąć na gruncie ogólnonarodowym i ogólnopaństwowym. Dotychczas T. N. S. W. stało na tym gruncie. Jeżeli nadal będzie stało, jestem przekonany, że swoje główne postulaty potrafi osiągnąć i przeprowadzić.

Jest niewątpliwie potrzebnym dzisiaj, ażeby nauczycielstwo przedłożyło rządowi, Izbowi Ustawodawczym swoje postulaty, co do tego, jakby przy nowym uregulowaniu uposażenia były zapewnione warunki dobrej i owocnej pracy nauczycielstwa. Te postulaty, które tu byłoby wysunąć, z wielkim zajęciem przestuduję. Sam pracowałem nad szeregiem już własnych rozwiązań tych trudnych kwestji. Mam je do pewnego stopnia już opracowane, ale oczywiście ten materiał opinii, głosów, który przyjdzie ze strony tych, którzy codziennie bezpośrednio z pracą tej szkoły są złączeni, będzie bardzo cennym. Z wielkim zadowoleniem wysłuchałem, że to nie jest jedyna rzecz, którą w tej chwili Panowie się zajmujecie, ale chcecie postawić na porządku dziennym także i sprawy odciążenia nauczycielstwa od nadmiernej pracy biurokratycznej i wypowiedzenia tutaj także swoich wniosków, swolob opinii co do sto-

unku samej szkoły do administracji szkolnej. To jest zupełnie słusne. Ta rzecz wymaga gruntownej rewizji, gruntownej poprawy. Przedewszystkiem w tym kierunku, by naprawdę szkoła jako taka sama mogła bardziej się zająć pracą wychowawczą, by mogła się w szkole rozwiązać pewna indywidualność tej pracy, żeby tu nie było tylko wszędzie pewnego jednolitego szablonu. Już na ten momentu większego rozwoju indywidualności zwróciłem uwagę, choćby w rozporządzeniu o nowym sposobie przeprowadzania egzaminów maturalnych, gdzie chcę, aby z ucznia wydobyc jego indywidualne zamiłowanie. Ale oczywiście jeżeli uważam za potrzebę rozwój pewnych indywidualnych zamiłowań u ucznia, to tak samo muszę być swolennikiem indywidualizacji u nauczycieli. Nie uważam, iż ideałem jest, aby wszystkie szkoły były do siebie podobne, jedna do drugiej, jak bliźnięta, aby stały na jednym poziomie, aby były podciągnięte pod jeden strychulec. Być może z wielkim pożytkiem, że szkoła, czy to wskutek indywidualności swego Dyrektora, czy wskutek pewnego zespołu nauczycieli o takim czy innym specyficznym charakterze umysłowym, ta szkoła jedna może rozwijać więcej te, druga inne cechy umysłu, i duszy młodzieży, i że wielka synteza cywilizacji narodów, pochodzi tylko z harmonizowania zespołu rzeczywiste indywidualnych twórczych prac ludzkich. Gdy Panowie będziecie mówili właśnie tutaj i omawiali stosunek szkoły do administracji szkolnej, pragnąłbym, by Panowie i ten moment, na który tu przed chwilą zwróciłem uwagę, wzięli pod rozwagę w swoich zastanowieniach i ewentualnych swych wnioskach, czy teraz od razu powziętych, czy powziętych na przyszłym zgromadzeniu. To walne zgromadzenie jest oczywiście poświęcone przedewszystkiem omawianiu tych konsekwencji, jakie wynikają z konieczności daleko posuniętych oszczędności.

Tu panowie przedstawią wnioski, które będą rozważone przez rząd, a mam tę głęboką nadzieję, że jednakowoż zajęcie się tą sprawą całej energii Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych nie wyszerpie i że po tem zgromadzeniu jednakowoż dalsza praca będzie szła w kierunku pogłębienia, udoskonalenia naszego szkolnictwa średniego, co stanowi n a j w a ż n i e j s z y z naszych problemów narodowo-cywilizacyjnych. Polska za 25 lat będzie taką, jaki typ inteligencji polskiej, umysłowości polskiej wytworzy szkoła średnia. I dlatego musimy wszyscy cały nasz wysiłek umysłowy skierować ku temu, aby te szkoły odpowiednio do potrzeb przyszłości mocarstwowej polskiej postawiły. Ten wysiłek nie może być zrobiony ani przez sam Sejm, ani przez sam Rząd, ani przez samo Ministerstwo Oświaty, on może być zrobiony tylko wspólnym umysłowym wysiłkiem, pewnem zespoleniem dążeń naszych umysłów i nie tylko umysłów, ale jednocześnie i naszych serc, bo nie można wychowywać młodzieży bez wielkiego ukochania jej, i przy zespoleniu więc naszych umysłów i serc dla tej wspólnej roboty, która musi być wspólną pracą Rządu i nauczycieli szkolnych i całego społeczeństwa. Trzeba, aby społeczeństwo miało więcej niż dotychczas zainteresowania rzeczywistego pracą szkoły średniej w szczególności i pracą nauczycieli w tej szkole średniej pracujących.

Niby odbywają się te konferencje rodzicielskie, ba, także bywają momenty, kiedy ogromnie dużo się mówi i pisze o szkole, ale dotychczas w szerokiej naszej opinii publicznej stosunek do szkoły jest przedewszystkiem stosunkiem tylko krytycznym, powiedziałbym: nieraz wynajdywanie dziury w całym. Może dlatego, że ci rodzice są przeważnie uczniami dawnych szkół wrogich w Polsce, szkół państw zaborczych, może dlatego, że w tych ciężkich latach pogoni za tem, aby każdy w swojej rodzinie związał koniec z końcem,

nie miał dość czasu zastanowić się nad zadaniem swoim, nawet już nie szkoły — zadaniem wychowawczym wobec dzieci. Fakt jest ten, że słyszy się przedewszystkiem traktowanie szkoły z punktu widzenia tego, czy mój chłopczyk dostał dobry stopień, czy nie dostał, czy mój chłopiec jest mile widziany, czy też prześladowany przez nauczyciela, czy dyrektora. Jeżeli nawet skutek nadmiernego rozstroju nerwowego jakiegoś dziecka stanie się przykrym tragicznym wypadkiem wtedy cała opinja jest nastrojona z góry a priori przeciwko szkole i tam tylko widzi winę. Ale do tego nie pomogło zorganizowanie choćby czysto formalne tego stosunku zespołów rodzicielskich do dyrekcji, szkoły do rady pedagogicznej. Trzeba większego zainteresowania pracą szkolną w szerszych warstwach społeczeństwa. Na to trzeba się zdobyć. Ja tutaj powiem otwarcie, że mam wrażenie, iż nauczycielstwo może z pewnych względów służbowych, które nie mogą być nieuznawane, może za nadto zamyka się w pracy szkolnej, że nauczycielstwo szkół średnich mniej dziś żyje w kontakcie ze społeczeństwem i mniejszy bierze udział w pracach kulturalnych, niż dawniej. Uważam, że jeżeli chcemy, aby było tem silniejsze zespolenie społeczeństwa ze szkołą, to trzeba, aby ze strony nauczycielstwa szkół średnich było więcej żywego, gorącego udziału we wszystkich pracach kulturalno-społecznych i kulturalno-oświatowych.

Kończąc, życząc Panom owocnych obrad, by Panowie doszli do wniosków, któreby naprawdę mogły stać się podstawą prac Rządu i Sejmu przy nowym uregulowaniu spraw uposażeń nauczycieli.

Echa Warszawskie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie S. A. odbyło się w lokalu Banku w Warszawie dn. 30 ub. m. o godz. 3 i pół po poł.

Rada Banku złożyła Zgromadzeniu sprawozdanie, wyrażające straty Banku, na których częściowe pokrycie Rada zaproponowała Zgromadzeniu spisanie kapitału akcyjnego, zawartego w dotychczasowych 12 emisjach akcji. Tę propozycję Rady Walne Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie.

W ten sposób nowa emisja akcji Banku, uchwalona przez Walne Zgromadzenie akcjonariuszów w dniu 5 października r. z., na którą dnia 25 grudnia r. z. uzyskano zezwolenie władz rządowych, pójdzie przedewszystkiem na zaspokojenie pretensji wierzytelności Banku.

Przytoczony wynik Walnego Zgromadzenia stanowi poważny etap w prowadzonej przez wierzytelności sanacji Banku, będący — zdaniem kompetentnych czynników — zupełną rękojmią pomyślnych rezultatów tej sanacji.

Przewodniczył prezes Rady adw. Antoni Jurkowski przy asesorach pp. Wacławie Brun i Wacławie Nowakowskim.

Należy zauważyć, iż członek Rady, p. Mucharski proponował ewentualne pokrycie strat ogólnych gotówką, na co akcjonariusze się nie zgodzili, lecz przyjęto spisanie kapitałów własnych banku, pozostawiając pozostałe straty do amortyzacji w latach następnych.

OD WYDAWNICTWA.

Tylko wczesne nadesłanie zamówienia i należności zapewnia Czytelnikowi regularne otrzymywanie pisma. Kto chce otrzymywać bez przerwy „Dziennik Płocki”, niechaj nie zwlekając wpłaci należność do P. K. O. na konto 61, 990 lub na swej pocztę czy swemu dostawcy, albo wprost do Administracji: Płock, Kolejowa, 8.

Wejście na lewo z podwórza.

Nowości

Tylko trzy dni

Czwartek, piątek i sobota

Tylko trzy dni

Nowości

DZIECIE FRANCJI

Dramat historyczny w 10 aktach z prologiem.

Autentyczne zdjęcia w Wersalu.

Echa Płockie.

KALENDARZ.

Wschód słońca g. 7 m. 37. Zachód 4 m. 52
Sobota dnia 6 lutego 1926 r.
Kal. rzym.-kat. Doroty P. M.
Jutro — Romualda Op.

Płockie Towarzystwo Masekows.

Rynek Kanoniczny
Muzeum otwarte w niedziele i piątek
od 11-ej do 1-ej.
Biblioteka Towarzystwa otwarta we
wtorki, czwartki i soboty od 4-ej do
6-ej do południa.

Dyżur nocny w aptekach.

Dziś nocny dyżur apteki Włodkowskiego
Apteka czynna od 7 wieczór do 9 rano.

STAN WODY.

Stan wody w Płocku
o stanie wody na rz. Wiele i dopływach.

Wiele.

Kraków 4.2 — 227 pb. 1 cm.
Zawichost 4.2 — 212 pb. 1 cm.
Warszawa 4.2 — 168 ub. 8 cm.
Płock 5.2 — 201 ub. 8 cm.

Przy lewym brzegu na szer. 140 m. lody
płyną, przy prawym zaś stoją.

Bug

Wyżaków 4.2 — 186 ub. 26 cm.

Narew

Pułtusk 4.2 — 162 ub. 3 cm.

Uniwersytet Ludowy

Sobota 6.11. O godz. 7.30 Wykład
prof. Dorobka z dziedziny
geografii przyrody i wy-
nalazków. Wykład ten
ilustrowany obrazami
świetlnymi odbędzie się
w lokalu szkoły powsz.
naprzeciw poczty.

Wykłady Uniw. Ludowego są bez-
płatne i dostępne dla wszystkich

ZEBRANIA

Niedziela 7.2 o g. 3 popł. Zebranie
miesięczne Pł. Tow. Ogr.
w Pł. Tow. Rolniczym.

Zabawy i Wieczornice.

Sobota 6.11 O godz. 9-ej wieczorem
Wieczornica na Kresy
Zachodnie w Hotelu War-
szawskim.

Sobota 6.2 o g. 8 w. Wielka Wieczor-
nica na Kresy Zachodnie
w Pałacu Łąckim.

Sobota 6.2 o g. 9. Wieczornica kar-
nawałowa w Domu Lu-
dowym.

Sobota 13.11 O godz. 9-ej wieczorem
Wieczór Maskowy w Pł.
Tow. Wioślarskim.

Wtorek 16.11 O godz. 9-ej wieczorem
„Śledź Wioślarski“ w Pł.
Tow. Wioślarskim.

Repertuar Teatru Płockiego.

Sobota 6.2 o g. 4 popł. „Nauczycielka“
Nicoдемiego po cenach
zniżonych.

Sobota 6.2 o g. 8 w. Premiera „Pro-
ces rozwodowy“ komedia
francuska.

Niedziela 7.2 o g. 4 popł. „Nauczyciel-
ka“ Nicoдемiego po ce-
nach zniżonych.

Niedziela o g. 8 w. „Pro-
ces Rozwodowy“ ko-
medja francuska.

Płockie Tow. Ogrodnicze przypo-
mina swym członkom, że w niedzie-
le 7 b. m. o godz. 3-ej popoł. odbę-
dzie się w ssi T-wa Rolniczego
zwyczajne miesięczne zebranie, po-
tem nastąpi pokaz ojców drzew owoc-
owych w ogrodzie na Stanisławówce.
Na pokazie mogą być obecni też
i nie członkowie T-wa.

Wdzięczne serca dzieci śląskich.
Jako ciekawy przyczynek do działal-
ności Płockiego Zw. Obrony Kresów
Zachodnich, który w naszej okolicy
organizował przesyłkę paczek na

Góry Śląsk, zamieszczamy wyciąg
z listu malutkiej Gertrudy Janeczko,
w którym dziękuje za otrzymaną
paczkę.

... d. 2.1 otrzymaliśmy paczkę,
z której bardzo ucieszyliśmy się,
a nawet z radości rozplakali, że
pani taka miłosierna i o nas ubo-
gich nie zapomniała. Prawieśmy
my w domu nie mieli ani
chleba, ani pieniędzy na makę.
Wsparcia jeszcze nie dostajemy.
Starszy brat leży jeszcze w szpi-
talu, a młodszy brat nie wystarczy
na nas robić, bo żywność jest co-
raz droższa. Ja się już cieszę, że
pani będzie tak dobra i weźmie
mnie znów na wakacje. Pan Bóg
im to inną stroną wynagrodzi, co
udzieliłi ubogim sierotom“.

Piękny wynik pozytywnej pomo-
cy członków Związku jest aż nadto
widoczny!

Oby tylko nadal członkowie tej
instytucji nie ustawali w pracy, jak
się to często u nas w słomianym za-
palu zdarza!

Kto pisze zagranicę, winien dla
propagandy słusznej sprawy polskiej
pisać tylko na pocztówkach Związku
Obrony Kresów Zachodnich. Poczt-
ówki te zawierają rysunki i opis
czynów nauczyciela Katlera we wsi
Naglady na Warmji. Nabywać je
można w każdej Księgarni płockiej.

Maskarada w Pł. Tow. Wioślarskim.

Zapowiadana od dłuższego czasu ma-
skarada w Pł. Tow. Wioślarskim —
uda się napewno doskonale, gdyż
nie zbiega się z żadną inną w tym
terminie zabawą, a nasze panie i na-
si panowie mają wiele czasu na obmy-
ślenie pięknych i pomysłowych ko-
stiumów.

„Proces rozwodowy“ — oto tytuł
najnowszej premjery Teatru Płockie-
go, którą urzemy w sobotę. Lekka
ta komedia francuska obfituje w mnó-
stwo udatnych dowcipów, to też
spragniony godziwej rozrywki Płock
oczekuje jej niecierpliwie, a pomimo
wieczornic zakup biletów duży. Ce-
ny zwykłe.

Wieczornica na Kresy Zachodnie
w hotelu Warszawskim, jaka odbę-
dzie się w dniu dzisiejszym — zapowiada
się doskonale. Komitet Zabawowy
istotnie uczynił wszystko, co do nie-
go należało, aby urozmaicić wieczor-
nicę w sposób interesujący. Podre-
ślić należy, że Komitet zorganizował
bufet własny.

Jak nas informują, zaproszeń zwró-
cono tylko ilość minimalną.

Wieczornica w Pałacu Łąckim.
Chęci wskrzeszenia tradycji zabaw
karnawałowych w Pałacu Łąckim na-
leży przyklasnąć z zapałem. Dla sfer
towarzystwa naszego miasta będą
one miały dużą siłę przyciągającą.

Jak się dowiadujemy, już w tym
roku wybierze się na zabawę mnóst-
wo zaproszonych, temwięcej, że ko-
munikacja w tę i w tamtą stronę
jest zapewniona. Będą powozy i sa-
mochody!

Całkowity czysty zysk przezna-
czono na Płocki Zw. Obrony Kres-
ów Zachodnich.

Stan zdrowotny. W czasie od
24 ub. m. do 3 b. m. t. j. w tygod-
niu № 5 — biuro urzędu powiatowe-
go zdrowia zaznaczyło następujące
wypadki zachorowań i zgonów na
choroby zakaźne w Płocku i w po-
wiecie:

Na płonicę było zachorowań:
w Płocku 2, w Zernikach, gm. Brwil-
no—2, w Podgórzu, gm. Rębowo—1.

Na gruźlicę zanotowano — 1 zgon
w Płocku.

W okresie tym w Płocku odwszo-
no osób 176, odkażono rzeczy 197.

Z Katolickiego Związku Polek. Na
ostatnim dorocznym zebraniu Kato-
lickiego Związku Polek Zarząd zło-
żył sprawozdanie z całorocznej dzia-
łalności, z treścią którego uważamy
za stosowne poznać szerszy ogół
społeczeństwa płockiego.

W roku sprawozdawczym 1925,
a trzecim istnienia K. Z. P. w Pło-
cku, ilość członkiń zapisanych do
sięgła liczby 173. Składki jednak
wplaca tylko około 60 członkiń.

Zarząd składał się z 10 członkiń
i 6 zastępczyń

Patronem był ks kanonik Stroj-
nowski.

Zarząd odbył 43 zebrania tygod-
niowe. Miesięcznych ogólnych ze-
brań było 10 i jedno walne dorocz-
ne. Na ogólnych zebraniach wysłu-
chano 7 referatów z różnych dzie-
dzin wiedzy lub z powodu specja-
lnych wydarzeń czy rocznic.

Związek w roku sprawozdawczym
utrzymywał dwoje dzieci w Żłobku,
rozdzielił 78 koszulek, uszytych przez
członkinie biednym dzieciom; rozdał
latem ubranka, fartuszki i bieliznę
wszystkim dzieciom ze Żłobka a na
gwiazdkę uszyto osiem sukienek dla
dziewczynek i 8 par kombinacji dla
chłopców. Urządziło też im choinkę
w Żłobku, ofiarowując oprócz zaba-
wek 14 par pończoch oraz za 26 zł
tłuszczów dla dzieci z zebranych na
ten cel przez kurendę datków.

Związek prowadził szwalnię spo-
łeczną gdzie pod kierunkiem i z po-
mocą fachowej krawcowej mogły ko-
biety krajać i szyc sobie ubrania
i bieliznę. Szwalnia ta trwała od
dnia 21 kwietnia do 1-go września
1925 r. Korzystało z niej jednak
b. niewiele członkiń i osób z poza
Związku, prawdopodobnie z powodu
miesiący letnich.

Nadto Związek brał udział
w zbiórkach ulicznych i w sprzedaży
znaczków: na Macierz Szkolną, na
Szpital św. Trójcy, na Ligę morską
i rzeczną, na Bursę Semin. Żeńsk.
Nauczyc., na Ligę Obrony Powietrz-
nej Państwa i na Ochronę na Po-
wiślu; brał też udział ze sztandarem
we wszystkich narodowych i kościel-
nych uroczystościach oraz na po-
grzebach zmarłych członkiń. Człon-
kinie wspólnie zwiedziły Wystawę
ogrodniczą, uczestniczyły w otwarciu
wystawy legionów polskich, w Zjeź-
dzie Patronatów Młodzieży Katolic-
kiej w Płocku; w osobach 5 delega-
tek brały udział w Zjeździe Katolic-
kim w Mławie, wydelegowano też
2 osoby na doroczne Walne Zgroma-
dzenie Związku do Warszawy.
Członkinie codziennie czytywały we-
teranom, w zapusty urządziły tamże
„paczki“, na gwiazdkę składały dzie-
łom weteranom życzenia.

Jedną z członkiń opiekowała się
oltarzem Serca Jezusowego w Kate-
drze, ozdabiała go przez całe lato
żywymi kwiatami, na święta zaś cho-
inkami. Związek ofiarował na ten
oltarz kapę, reperował aparaty koś-
cielne z Katedry, zebrał 80 zł 50 gr
na berło dla Matki Boskiej Często-
chowskiej, urządził przed Wielkano-
cą rekołacje, w grudniu zaś 3 dno-
we konferencje religijno-społeczne,
które okazały się tak potrzebne, że
proponowano Zarządowi urządzić je
częściej.

Przez cały rok Związek prowa-
dził wzorowe przedszkole i 1 rok
nauczania, w ostatnich 3 miesiącach
założył Kursy kroju i szycia; w czer-
cu urządzony był popis na zakończe-
nie roku szkolnego i podwieczorek
dla dzieci, uczęszczających do przed-
szkole. W dniu 29 grudnia urządzi-
ła choinkę i zabawę dziecięcą
w przedszkolu.

W dniu 31 grudnia urządzony był
o. latek dla członkiń, na którym p. M.

Szrajberówna grała na skrzypcach
kolendy.

Związek wypłaca co miesiąc jed-
nej biednej nauczycielce, mieszkają-
cej w Schronisku dla starców zł 10,
na gwiazdkę zaś otrzymała zł 20.

Związek prenumerował kilka pism,
jak to: Polaka - Katolika, Bluszcz,
po Nowym Roku postanowiono pre-
numerować „Wiara i Czyn“, Biblio-
tekę domu Polskiego i Rodzinę
i Szkołę. Jedną z ważniejszych za-
ług Związku jest otwarcie w Racią-
żu Filji Związku w październiku ro-
ku ub. Dla zasilenia Kasy Związek
urządził w marcu r. ub. koncert
a w lipcu zabawę na placu Florjań-
skim z loterją

Jak z powyższego wynika, Zwią-
zek na polu swej pracy wykazał du-
żą energję i poszczycić się może
poważnymi rezultatami.

Kronika policyjna. W dn. 3 b. m.
sporządzono protokół z oskarżenia:
o brak kagańca u psa — 1, o opil-
stwo — 1.

Echa nagłego zgonu. Jak się do-
wiadujemy, śledztwo w sprawie na-
głego zgonu Zygmunta Sadowskiego
prowadzone jest przez organa poli-
cyjne z całą energją. Przyczyny
śmierci ekspertyza jeszcze nie ustaliła,
dlatego należy sprostować notatkę
naszą, jakoby śmierć nastąpiła przez
uduszenie się słomą.

KOMUNIKATY.

Sprawozdanie i Podziękowanie.

Z wieczoru Maskowego urządzo-
nego na rzecz Straży Ogniowej w
dniu 16 stycznia r. b. wpłynęło do
kasy Straży Ogniowej czystego zy-
sku 246 zł. 20 gr.

Wszystkim, którzy przyczynili się
do uświetnienia zabawy, a w szcze-
gólności p. Drowej Bezkowiczowej,
p. Drowej Jaworskiej, p. Będowskiej
i p. Popielawskiej składa serdeczne
podziękowanie

Zarząd Straży Ogniowej.

OFIARY.

Na Czerwony Krzyż zamiast bile-
tów na wieczornicę składają: F. Gas-
parska 5 złot.; Kleniewski z Jancze-
wa 5 zł.

Zamiast biletu na wieczornicę
składa ppulk Lecewicz 5 zł.

Na Związek Obrony Kresów Za-
chodnich zamiast biletu na wieczor-
nicę składa Kleniewski z Janczewa
4 złot.

Na Komitet Obywatelski pomocy
bezrobotnym zebrane przez probosz-
cza parafii Imielnica od p a r a f i a n
64 złote.

Na Związek Obrony Kresów Za-
chodnich, zamiast biletu na wieczor-
nicę składa por. Gonera 4 zł.

Z szerokiego świata.

Gorące wodotryski w okolicy Pol-
tawy. Moskwa. (CBPS). Jak do-
noszą z Poltawy, zostali mieszkańcy
wsi Dikanki i wiosek okolicznych
przerazeni silnym grzmotem podziem-
nym i słabem trzęsieniem ziemi. Ok-
azało się, że w odległości 4 wiorst
od Dikanki zapadła się w polu zie-
mia, wskutek czego powstała kotlina
o średnicy 10 sążni (około 21 m.)
oraz głębokości 3 sążni (około 8 1/2
m.) Najciekawsze jest to, że z za-
głębienia zaczął tryskać silny prąd
gorącej wody. Woda napelniła już
całą jamę i zalewa najbliższe obszary.
Nad nowym jeziorem, które stałe się
powiększa, panuje gęsta mgła. Z Mo-
skwy udała się natychmiast do Pol-
tawy specjalna komisja dla zbadania
tego ciekawego zjawiska przyrody,

Oświata dźwignią Narodu!

KSIAŻKI I CZASOPISMA

Skamander. Zeszyt 43 miesięcznika poetyckiego „Skamander” za styczeń 1926 r. zawiera następujące prace: Julian Tuwim: „Kościół” Mieczysław Jastrun. „Czarnolas”. Marja Pawlikowska „Do Żeromskiego”. Jerzy Liebert „Litania do Najświętszej Marii Panny”. Lucjan Szczenwald „Kasa”. Andrzej Stawar „O duchu literatury polskiej słów kilka” Kazimierz Wierzyński „Pieśń o Amundsenie”, Józef Wittin „Żołnierz znany” Antoni Słonimski „Fale”, Jarosław Iwaszkiewicz „Smutne lato”, Julian Wołoszynowski „Relacja o łamie czyli potęga snu”. Jan Brzechwa „Radio - koncert”. Sergiusz Jesienin „Pugaczow” (poemat dramatyczny) przełożył Władysław Broniewski.

Biblioteka oświaty ludowej. Od początku stycznia r. b. zaczyna wychodzić w Wąbrzeźnie na Pomorzu pod redakcją Zygmunta Tomaszewskiego, wydawnictwo oświatowe, przeznaczone dla najszerszych warstw ludu wiejskiego. Jako pierwszy numer wyjdzie w połowie stycznia broszura pod tytułem „Nowe Prawo

o Reformie Rolnej”? Książeczka ta podaje w zrozumiałej formie przepisy nowego prawa. W dalszym ciągu wyjdzie szereg innych pouczających książeczek w odstępach dwutygodniowych. Prenumerata kwartalna (za 6 książeczek) kosztuje 2 zł. Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Wolności 59.

Ukazały się „Wspomnienia myśliwskie” gen. Bronisława Grabczewskiego. Redaktor „Przeglądu Myśliwskiego”, Julian Ejsmond w swojej recenzji o książkach znakomitego podróżnika tak pisał o Grabczewskim-myśliwym: „Grabczewski jest nie tylko nieustraszoną badaczem ludów i krajów nieznanych, ale świetnym obserwatorem przyrody, urodzonym myślim, umiejącym podglądać tajemnice dzikiego zwierza na wolności. A łowy na jaki górskie, na kozły skalne, na tygrysy i niedźwiedzie mają w sobie iskrę pierwsiastek bohaterstwa, czyniący z opowieści Grabczewskiego epos podróży niczo łowieckiej”. (Nakład Gebethnera i Wolffa, Cena Zł. 4)

Znakomity kompozytor i muzykolog H. Opieński ułożył wierszem opo-

wieść sceniczną na temat obyczajów z epoki renesansu polskiego p. t. „Jakob Lutaista” Opowieść ta w formie opery, składającej się z dwóch aktów i epilogu, jest wynikiem studiów autora nad muzyką polską XVI. wieku. Notatki kronikarskie, oryginalny testament rajcy krakowskiego, charakterystycznie na tle francuskich zapisków rysująca się postać lutnisty Jakoba Polaka, dostarczyły autorowi odpowiednich danych dla stworzenia świetnego obrazu obyczajowego, w ramach historycznego momentu ucieczki Henryka Walezego z Krakowa. (Nakład Gebethnera i Wolffa, Cena Zł. 1.50).

Dramat fantastyczny Joségo Zorrilli p. t. „Don Juan Tenorio”, grany od r. 1924 z niesłabnącym powodzeniem na scenie Teatru Narodowego w Warszawie, ukazał się w pięknym, ilustrowanym wydaniu książkowym, nakładem Gebethnera i Wolffa. Świetny kongenialny przekład poety Stanisława Miładzewskiego czyni z tej książki prądzową ucztę intelektualną, to też zapewne spotka ją to samo zasłużone uznanie jakim darzyła

dramat publiczność teatralna. (Cena Zł. 5).

Książka Ferdynanda Goetla p. t. „Przez płonący Wschód”, której pierwsze wydanie przyjęte było z zapalem przez krytykę i publiczność, wyszła obecnie w wydaniu drugim, b. g. i pięknie ilustrowanym. Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena Zł. 10).

Księgarnia Gebethnera i Wolffa uzupełnia w dalszym ciągu wydanie zbiorowe „Pism” Elizy Orzeszkowej. Obecnie wyszedł tom IV, który objął dwie powieści znakomitej autorki: „Dziurdziowie” i „Cham”. w wydaniu drugim. (Cena Zł. 5).

Ukazały się dwa nowe tomiki „Biblioteczki Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej” № 233, nowela Piotra Chojnowskiego p. t. „Pokusa” i № 234 „Wybór poezji” Mikołaja Sępa Szarzyńskiego w wydaniu Ign. Chrzanowskiego. Cena № 233 35 gr., № 234 — 40 gr.).

Czytajcie „Dziennik Płocki”!

Księgarnia Ziemi Mazowieckiej

Płock. Kolegiatna 8. Telefon 123.
Gmach Hotelu Polskiego.

POLECA:

Wielki wybór widokówek, ram, obrazów, papeterji i t. p.

Przypominamy Szanownym Odbiorcom swoim, że czas największy

odnowić prenumeratę

na pisma i gazety warszawskie oraz

„DZIENNIK PŁOCKI”

na miesiąc luty 1926 r.

Zalegającym w opłacie prenumerata będzie wstrzymana.

(R)

Kanalizacja-wodociągi

inż. A. Michalski

w Płocku, ul. Sienkiewicza 12, dom Stow. „Zgody”
Urządza: Wanny, Prysznice, Umywalnie,
Zlewy, Klozety i t. p.

w mieście i na wsi.

Wszelkie reperacje — szybko — tanio.

Stałe dyżury monterów.

SKŁAD MĄKI
ADOLF KOWALSKI

ul. Bielska № 9

poleca:

83

MĄKĘ
PSZENNA
GWARANTOWANĄ 0000

i inne gatunki mąki z młynem w Cierszewie p. R. Jeziorowskiego

Hurtownia Tytuniowa
SZCZEPANA

PRASZKIEWICZA

PŁOCK UL. KOŚCIUSZKI 9 TEL. 183.

Poleca

wyborowe

Poleca

CYGARA

Gilzy z wata „UNJA”, b. butka „AIDA”
Wata antynikotynowa „SANTÉ” także
DUŻE MOCNE SKRZYŃKI.

Nasiona

inspektowe oraz wszelkie warzywne, roślin okopowych, leśne, kwiatowe, mieszankę na trawniki, drzewka i krzewy ozdobne i na żywopłoty, rośliny pnące, róże, itp. „Glufix” do chwytania owadów, szczotki stalowe i skrobaczki do czyszczenia drzew, piłki ogrodnicze, sekatory na kij i ręczne, noże ogrod. oryg. Kundego, masło do szczepienia, rafia i gat, nawozy sztuczne do roślin pokojowych, rozpylacze i opryskiwacze poleca

STANISŁAW PRZEDPEŁSKI

Hodowla i Skład Nasion oraz Szkółki Drzew i Krzewów w PŁOCKU, ul. Tumskiej Nr. 6 Telefon Nr. 172

Nowy obszerny cennik nasion oraz cennik drzew i krzewów wydaje się na każde żądanie.

Ogłoszenia drobne

Bezpłatnie listownie wyucza Stenografii Redakcja Stenografii Polskiej, Warszawa, Mokotowska 57

Stenografii wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy. Instytut Stenograficzny Anton. Wojnara, Warszawa, Krucza 26

Zgubiono książeczkę wojenską wydaną przez PKU Lubicz oraz książeczkę inwalidzką i świadectwo kowalskie na imię Tadeusza Rzakowskiego zamie. z którego we wsi Emilin gm. Dunińów pow. Gostynin, rocznik 1902.

2 morgi ziemi ornej na Płocku sprzedam tanio. Wiadomość w Administracji „Dziennik Płocki”.

KTO CHCE WIEDZIEĆ,
CO SIĘ W ŚWIECIE DZIEJE,
TEN CZYTA NAJTAŃSZE ILUSTROWANE CZASOPISMO
W POLSCE

PRZEGŁĄD
SWIATOWY

Prenumerata kwartalna: 6 zł. 25 groszy.
Wszystkie korespondencje i prenumeraty przysyłać pod adresem: Skrzynka pocztowa 135, Warszawa.

Musi z zostać członkiem

Płockiego Związku Obrony Kresów Zachodnich
jeśli drogą Ci jest sprawa bezpieczeństwa Ojczyzny

Czyś zapłacił składkę na
Czerwony Krzyż?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Płock, ul. Kolegiatna 8, tel. 168.

Administracja otwarta od godz. 9 do 14; Redakcja — od godz. 11 do 14; Kierownik pisma przyjmuje od godz. 17 do 18.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry lub jego miejsce: Nadesłane przed tekstem 1 str. — 40 gr.; w tekście 2 i 3 str. — 35 gr.; za tekstem, 4 str. — 20 gr.; nekrologi 15 gr.; zwykłe — 10 gr.; drobne, za wyraz — 4 gr. Wyraz tłustym drukiem w dziale ogłoszeń drobnych — podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 80 gr. Fantazyjne tabele (bilanse) o 50 proc. drożej.

Redaktor: P. Augustyn.

Płockie Zakłady Graficzne, Sp. z ogr. odp.

Wydawca: Płockie Zakłady Graficzne, Sp. z ogr. odp., Kolegiatna 8 Tel. 168